

3.4. Istota polityki

Istota techniczna a etyczna

Istotę polityki należy rozpatrywać w wersji realizowanej – czym w rzeczywistości jest polityka – oraz postulowanej – czym ona być powinna. W praktyce jest umiejętnością – techniką i sztuką osiągania zakładanych celów, niezależnie od tego, jakimi by one nie były, zaś w teorii – na gruncie filozofii i etyki – jest dbałością, zapobiegliwością i starannością skierowaną na szerszą zbiorowość, a motywowaną wyższym jej dobrem. Oprócz jednostronnie technicznej albo etycznej istoty polityki, można mówić o większej lub mniejszej przewadze albo pierwszeństwie którejś z nich. Kwestia przewagi albo pierwszeństwa techniki czy etyki w polityce rozstrzygana jest, albo sama się rozstrzyga, w szerszym od niej kontekście kulturowym oraz na jeszcze szerszym cywilizacyjnym tle¹¹⁵⁹.

Sposób pojmowania istoty polityki kształtuje *volens nolens* kulturowe podłoże (położenie) oraz cywilizacyjne zakorzenienie (pochodzenie). Od kulturowego położenia oraz cywilizacyjnego pochodzenia zależny jest pogląd na rzeczywistość świata i człowieka w aspekcie tego, co najistotniejsze, a w tym najpierwotniejsze, najważniejsze i najpotrzebniejsze¹¹⁶⁰. Odmienne jawi się istota polityki w cywilizacji specyficznie i klasycznie europejskiej, zwanej od średniowiecza łacińską, a odmiennie w cywilizacji pozornie i współcześnie europejskiej, zwanej dziś zachodnią. Polityka na gruncie cywilizacji łacińskiej służyła bardziej (nie znaczy to, że wyłącznie) rozprzestrzenianiu wartości religijno-moralnych, na gruncie cywilizacji zachodniej zaś skierowana jest dziś bardziej na wykorzystywanie możliwości ekonomiczno-technicznych. Odpowiednio pierwsza jest bardziej aksjologiczna i prowadzi do uniwersalizmu, a druga bardziej pragmatyczna i przejawia się w globalizacji¹¹⁶¹.

Uniwersalizm i globalizm to dwa następujące po sobie europejskie modele ekspansji politycznej. Istota dawniej uprawianej polityki była uniwersalna z racji skierowania na ogólnoludzkie wartości, współcze-

¹¹⁵⁹ Por. Sutor, *Etyka polityczna...*

¹¹⁶⁰ Szerzej por. M.A. Krapiec, *O ludzką politykę!*, Wydawnictwo Tolek, Katowice 1992.

¹¹⁶¹ Por. W.H. Carrol, A.W. Carroll, *Historia Chrześcijaństwa*, t. 6, *Kryzys chrześcijaństwa*, przet. J. Morka, Wektery, Wrocław, 2009, s. 217 i nast.

śnie zaś jest globalna z powodu dążenia do sprawowania kontroli nad człowiekiem. Ostatecznie i w pewnym uproszczeniu można wskazać na dwojaką istotę polityki – tę, której sensem i celem jest doskonalenie życia zbiorowego, a zatem służba i poświęcenie, albo panowanie nad życiem zbiorowym, a zatem władza i dominacja. Na gruncie chrześcijańskiego zakorzenienia polityka jest subsydiarną służbą na rzecz dobra wspólnego, na gruncie antychrześcijańskiego wykorzenienia polityka zaś jest absolutną dominacją w interesie światowego establishmentu. Pierwsza ma charakter inkluzywny, włączający do wspólnoty duchowych i materialnych wartości, a druga ekskluzywny, wykluczający z równoprawnego udziału w korzyściach postępu technicznego i rozwoju ekonomicznego. W tzw. kapitalizmie, zwanym dla zmylenia „inkluzywnym,” masowy udział w korzyściach ma ograniczać się do użytkowania dóbr. W nowym porządku świata istotą wiodącej i masowej polityki będzie redefinicja własności¹¹⁶², reorganizacja pracy, redystrybucja dochodów i reglamentacja zasobów, a w konsekwencji reorientacja wolności¹¹⁶³.

Powinnościowa istota polityki

Istota polityki bywa zamiennie i niekonsekwentnie definiowana, tak na tle rzeczywistości, jak również w perspektywie powinności. W klasycznym europejskim znaczeniu polityka najpierw winna być godziwa, a dopiero później skuteczna¹¹⁶⁴. Realizm uczy, że polityka należy oceniać nie po słowach, które łatwo dobierać, a nawet nie po działaniach, które można pozorować, ale dopiero po skutkach tych działań rozpatrywanych w krótszej i dłuższej perspektywie¹¹⁶⁵. Rzeczywistą, a zarazem karygodną i złowrogą opozycją wobec zdrowego realizmu politycznego (jako racjonalnego i moralnego zarazem) nie jest wydumany szlachetny idealizm (jako pogrążenie w nierzeczywistości), ale naiwność zwana głupotą. Realizm każe dopatrywać się w działaniach polityków jako lepiej rozeznających i dalej przewidujących niż inni, raczej premedytacji

¹¹⁶² Na temat założeń socjalizmu partycypacyjnego por. T. Piketty, *Kapitał i ideologia*, przeł. B. Geppert, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2022, s. 109.

¹¹⁶³ Por. Mercola, Cummins, *The Truth about Covid-19...*

¹¹⁶⁴ Por. Krapiec, *Wprowadzenie do filozofii polityki...*, cz. 1.

¹¹⁶⁵ Polityka wiąże najwyższa miara staranności, co oznacza, że liczą się nie tylko jego dobre intencje, ale też właściwe konsekwencje, które przecież spadają na innych.

niż lekkomyślności. Jeśli ludzie przeciętni potrafią liczyć się z faktami i konsekwentnie oceniać ich znaczenie, to tym bardziej politycy, którzy na ogół błędów nie popełniają, ale częściej pod nimi się ukrywają, wymawiając się jakoby nieuchronnymi niedopatrzzeniami i jakoby niewinnymi omyłkami. Obecnie, kiedy Europę eksploatują finansiści, kolonizują islamiści, penetrują Azjaci, wyhamowują ekolodzy, osłabiają socjaliści, anarchizują komuniści, trudno mówić o przypadkowych błędach, ale trzeba rozpowiadać o skalkulowanych konsekwencjach¹¹⁶⁶. Na przejawy skalkulowanej słabości polityki zachodnich państw wskazują m.in.:

- 1) rozluźnianie kluczowych i siłowych struktur państwa,
- 2) rozszerzanie wielkości i wpływów klienckiego aparatu urzędniczego,
- 3) prywatyzowanie zadań publicznych na rzecz bezpieczeństwa¹¹⁶⁷,
- 4) osłabianie pozycji z powodu jednowektorowych sojuszy obronnych,
- 5) uleganie presjom i interesom korporacji transnarodowych,
- 6) narażanie prywatności obywateli w sieciach teleinformatycznych,
- 7) rezygnowanie z własnego, gotówkowego środka płatniczego,
- 8) wyprzedawanie własnego systemu finansowego i medialnego,
- 9) niereagowanie na przypadki krzywdzącej polityki historycznej,
- 10) brak wsparcia dla małego i średniego handlu i przemysłu,
- 11) skłanianie obywateli do masowej migracji zarobkowej,
- 12) pozorowanie ochrony tajemnic państwowych i służbowych,
- 13) ukrywanie informacji o stanie państwa przed obywatelami,
- 14) korzystanie w administracji z komercyjnego oprogramowania,
- 15) niespłacalne zadłużanie systemu finansów publicznych¹¹⁶⁸.

Już te pobieżnie i ogólnikowo wymienione zjawiska uzmysławiają wagę i powagę polityki, która rozstrzyga na niekorzyść (o załamaniu, bankructwie i fiasku) o bliższych, a tym bardziej o dalszych losach społeczeństw, państw i narodów.

Jednakże, jak wyraził się Rickards: „Lepiej z grubsza mieć rację, niż dokładnie się mylić”¹¹⁶⁹. Z tego względu realistycznej diagnozy i prognozy wymagają ideologie, technologie i ekonomie pustoszące cywi-

¹¹⁶⁶ Por. Roszkowski, *Roztrzaskane lustr...*, zwł. s. 99 i nast. Por. też: Murray, *Przedziwna śmierć Europy...*; Buchanan, *Śmierć Zachodu...*

¹¹⁶⁷ Por. Z. Parafianowicz, *Prywatne armie świata, czyli jak wyglądają współczesne konflikty*, Mando, Kraków 2022, s. 29.

¹¹⁶⁸ Por. W. Kieżun, *Patologia transformacji*, Poltekst, Warszawa 2012; Buchanan, *Sambójstwo supermocarstwa...*

¹¹⁶⁹ Rickards, *Droga do ruiny...*, s. 16.

lizację zachodnią. Ponieważ nie ma prostych rozwiązań polegających na nieingerowaniu w życie społeczne albo na odrzucaniu wydumanych teorii społecznych, zachodzi potrzeba wnikliwych analiz i dojrzałych syntez. Z nostalgią powiada Zybertowicz: „W próbach całościowej analizy systemu jesteśmy niemal odosobnieni”¹¹⁷⁰. Tymczasem „historia świata w całej rozciągłości potwierdza tezę, iż systemy polityczne to przejściowe formy na powierzchni cywilizacji”¹¹⁷¹. W jej świetle polityka jest skomplikowanym, systematycznym, konsekwentnym, elastycznym, wyprzedzającym i mozolnym podążaniem do wspólnego celu. Metafizycznie i logicznie jest nim zawsze dobro. Zło natomiast pojawia się w następstwie braku możliwego, oczekiwanego i powinno w danych okolicznościach dobra. Dlatego w cywilizacji europejskiej polityka leży w obszarze etyki, nie zaś – jak w innych cywilizacjach – techniki. Na najbardziej zaawansowanej technice buduje się obecnie przewaga i przyszłość cywilizacji chińskiej¹¹⁷², z której ekspansją, nie tylko ekonomiczną, na pozostałe cywilizacje, należy się liczyć.

Polaryzacja polityki

Metodyczne, nie tylko sporadyczne wymazywanie z polityki kategorii moralnych dobra i zła ma przyczynę leżącą niekiedy w niewiedzy – ignorancji, a częściej w złej woli – wyrachowaniu. Jedni dali sobie wmówić, że polityka ma być przede wszystkim skuteczna, a drudzy przekonują o swoich najlepszych intencjach. Mimo że w polityce najbardziej dyskredytuje naiwność, to jednak *prima facie* tam króluje. Politycy tak bardzo uczą się pozorować naiwność, że w końcu stają się naiwnymi¹¹⁷³. W społecznym mniemaniu ze szkodą dla samej polityki, która masowo staje się niedorzeczna, absurdalna i głupia, a elitarnie wyrachowana, bezpardonowa i wyuzdana¹¹⁷⁴. Powszechną indolencję, obojętnie czy rzeczywistą, czy pozorowaną, wykorzystują bez skrępowań wytrawni politycy, którzy też odgrywają rolę niekompetentnych.

¹¹⁷⁰ Zybertowicz, *Trzecia RP. Kulisy systemu...*, s. 315.

¹¹⁷¹ Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego...*, s. 47.

¹¹⁷² Por. Lee, *Inteligencja sztuczna, rewolucja prawdziwa...*

¹¹⁷³ Por. S. Filipowicz, *Mit i spektakl władzy*, PWN, Warszawa 1988.

¹¹⁷⁴ Bartłomiej Radziejewski stwierdza: „Nie ma nic bardziej praktycznego niż dobra teoria”, B. Radziejewski, *O korzyściach z pożegnania złudzeń, Przedmowa do wydania polskiego*, w: Mearsheimer, *Wielkie złudzenie...*, s. 8.

Jednych do naiwności zmusza tchórzostwo i poprawność polityczna, a drugich skłania kalkulacja i zakonspirowane zamiary. Pierwsi są pozornie naiwni, aby nie narazić się drugim, którzy są również pozornie naiwni, ale po to, by nie zostać zdemaskowanymi¹¹⁷⁵. Reeducacja w kierunku politycznej naiwności przybiera różne formy i metody, od najbardziej banalnych, np. dyskredytowania wiedzy historycznej, aż po najbardziej wyspecjalizowane, jak ośmieszanie za pomocą podejrzeń spiskowych¹¹⁷⁶. W efekcie jedni szczerze stają się niekompetentni do uprawiania polityki, a drudzy są nieodporni na polityczne naciski. Rażący brak politycznej wyobraźni albo odwagi to dwie okoliczności uzasadniające polityczny idiotyzm. Pewnych rzeczy w polityce po prostu nie przystoi nie wiedzieć, a pewnych nie wypada się bać. Masowe postawy politycznych lemingów i strusi otwierają pole dla podstępnych lisów i jadowitych węży. Ponieważ nie mogą się podobać tego rodzaju epickie skojarzenia, dla wielu nazbyt drażliwe albo dosadne, z drugiej strony można postawić pytanie, czy zatem istotą wytrawnej i poważnej polityki miałyby być dyplomacja¹¹⁷⁷.

Aspirującym do udziału w najwyższej polityce wydawać się może, że jej istotą jest dyplomacja, nie tylko narzucająca kanony elegancji, ale przede wszystkim skłaniająca do nieszczerości. Tego typu poglądy, a jeszcze bardziej postawy dyktowane racją stanu w dobie państw narodowych mogły wydawać się zasadne, ale w dobie transnarodowej globalizacji są po prostu niebezpieczne. Tłumaczą one jednak dobrze sprzeczny z interesem państwa, suwerennością narodu i dobrem społecznym sposób postępowania i wypowiedania się oraz podejmowania decyzji przez wielu polityków. Niekiedy bowiem nie jest możliwe, aby tak bardzo byli odrealnieni, zdezorientowani, czy nawet zdeprawowani. Jak pisze Erik von Kuehnelt-Leddihn, „pierwotnie w starożytnej Helladzie słowo „idiota” oznaczało poczciwego szarego człowieka, który

¹¹⁷⁵ Por. A.M. Bocheński, *Tendencje samobójcze narodu polskiego*, Wydawnictwo Nor-tom, Wrocław 1995, tenże *Imperializm państwowy, Wybór pism*, red. K.M. Ujazdowski, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2015 oraz R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów 1903.

¹¹⁷⁶ Por. S. Michalkiewicz, *Teoria Spiskowa*, von Borowiecky, Radzymin–Warszawa 2015. Praca w swej wymowie ośmiesza zarzuty spiskowe wobec tych, którzy są spostrzegawczy i dociekliwi.

¹¹⁷⁷ Na ten temat obszernie oraz interesująco por. H. Kissinger, *Dyplomacja*, przetł. S. Głabiński, G. Woźniak, I. Zych, Bellona, Warszawa 2016. Autor z perspektywy osoby aktywnie kształtującej politykę międzynarodową w dobie zimnej wojny, opisuje zakulisowe mechanizmy dyplomatyczne obecne na przestrzeni historii już od czasów Kongresu Wiedeńskiego.

nie zajmuje się polityką. Skoro zaś nie jest zainteresowany kształtowaniem historii, studiowanie jej uważa za oczywisty nonsens. To samo czynił ogólnie podziwiany przemysłowiec Henry Ford, który przekazywał Adolfowi Hitlerowi znaczne sumy pieniędzy¹¹⁷⁸. Uroczyście odznaczony przez niego w 1938 roku, mawiał, że „historia to bzdura [...] nie lękaj się przyszłości, nie gloryfikuj przeszłości”¹¹⁷⁹. Tymczasem w odniesieniu do historii okazuje się, że „kto zaś nie chce wyciągać wniosków z jej nauk, częstokroć pełnych krwi i łez, jest przez nią samą brutalnie zmuszany do przeżywania jej powtórnie”¹¹⁸⁰. Powołany autor pisał w latach osiemdziesiątych XX wieku, że procesu tego ponownie doświadczymy w najbliższej przyszłości. I choć właśnie doświadczamy, niewiele zdaje sobie z tego sprawę pod wpływem stosowania rozwiązań maskujących, modyfikujących i pozorujących rzeczywistość, wskutek czego przestaje ona docierać do umysłów w pierwotnej, prostej i prawdziwej swej wersji¹¹⁸¹.

Istota postpolityki

Poszukiwaniom istoty polityki musi towarzyszyć świadomość długiej jej transformacji oraz obecnego resetu, w następstwie czego staje się ona postpolityką. Jednym z tych, którzy niezmiernie walczą ze złudzeniami związanymi z istotą polityki, a z tego powodu systematycznie lekceważonym, jest Mearsheimer, który stwierdza, że „liberalny hegemonizm od początku skazany był jednak na porażkę, i tak się właśnie stało. Strategia ta nieodmiennie prowadzi do decyzji politycznych narażających dany kraj na konflikt z nacjonalizmem i realizmem, które ostatecznie mają znacznie większy wpływ na politykę międzynarodową niż liberalizm”¹¹⁸². Wtórkuje mu inny generał amerykański, Robert Spalding, który ostrzega, że „administracja Bidena lekceważy stopień wrogości i zagrożenia ze strony Chin. Nasi przeciwnicy w 1999 roku stworzyli długoterminowy plan i od tego czasu niestrudzenie wprowadzają go w życie. Nasi przywódcy mają moralny obowiązek zrozumieć co się dzieje,

¹¹⁷⁸ Von Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy tor...*, s. 17.

¹¹⁷⁹ Tamże, s. 17.

¹¹⁸⁰ Tamże, s. 18.

¹¹⁸¹ Por. Łaszewski, *Niewidzialna wojna...*; Spalding, Kaufman, *Niewidzialna wojna...*

¹¹⁸² Mearsheimer, *Wielkie złudzenie...*, s. 18.

bić na alarm, otrząsnąć kraj ze snu i zainspirować swoich obywateli bez względu na ich poglądy polityczne, by robili wszystko, co w ich mocy, aby powstrzymać ten totalitarny reżim¹¹⁸³. Jednak pomimo najbardziej wiarygodnych i najbardziej przekonujących ostrzeżeń zachodnia klasa polityczna w większej części już nie rozumie, a w mniejszej części udaje, że nie rozumie sedna polityki, pogrążając ją w ideologizmach z jednej, a wikłając ją w technologizmy z drugiej strony.

W dobie postmodernizmu i postnowoczesności oraz postracjonalności i postmoralności istotą zachodniej polityki staje się symulacja i sterowanie. Już po pierwszej wojnie światowej Churchill stwierdził, że „Politycy to zwykle ludzie, którzy wykonywali wcześniej inne zawody. Są nie tylko mniej wykształceni od mężów stanu, lecz także bardziej podatni na wpływy opinii publicznej. Ich decyzje muszą być popularne, w przeciwnym razie nie zostaną ponownie wybrani”¹¹⁸⁴. Najłatwiej zaś zapewnić sobie poparcie obietnicami finansowymi, a trwale ugruntować je ich realizacją z budżetu państwa. Popularność świadczeń budżetowych zaś nie jest zależna ani od budżetowych zdolności, ani od podatkowych obciążeń. W systemach demokratycznych obywatel nie dostrzega związku swej pogarszającej się sytuacji z narastającym zadłużeniem państwa, jak gdyby on nie zachodził i niczego nie powodował. Skoro zaś istotę polityki upatruje się w dążeniu do zdobycia i utrzymania władzy, to legitymizowanymi są wszelkie sposoby do tego prowadzące, takie jak kupowanie poparcia społeczeństwa za jego obecne lub przyszłe pieniądze. Skoro w demokracji zadłużanie państwa, czy szerzej – systemu finansów publicznych, nie kosztuje rządzących, a nie martwi rządzonych, gwałtownie się zwiększa osiągając poziom niemożliwy do spłaty, ale konieczny do odsetkowego obsłużenia z podatków albo za pomocą inflacji¹¹⁸⁵.

Właściwa demokracji, wzajemnie nakręcająca się nieodpowiedzialność rządzących i rządzonych, prowadząca do niekończącego się kryzysu z powodu rosnących odsetek kredytowych i oprocentowania obligacji, wydatków i deficytów budżetowych oraz obciążeń podatkowych i wskaźników inflacyjnych, prowadzi do przejęcia władzy po-

¹¹⁸³ Spalding, *Wojna bez zasad...*, s. 12.

¹¹⁸⁴ Von Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy tor...*, s. 285.

¹¹⁸⁵ W roku 2020 stworzone zostały podstawy prawne zaciągania przez Komisję Europejską kredytów w związku z usuwaniem skutków pandemii w imieniu państw członkowskich. Por. Decyzja Rady (UE, Euratom) 2020/2053 z dnia 14 grudnia 2020 r w sprawie systemu zasobów własnych Unii Europejskiej oraz uchylająca decyzję 2014/335/UE (Dz. Urz. UE L 424, z 15.12.2020, s. 1–10).

litycznej, państwowej przez władzę ekonomiczną, finansową. Łatwo logicznie wywieść oraz empirycznie dowieść, jak ściśle i szkodliwie oficjalna władza polityczna narodu jest zależna od nieoficjalnej władzy finansowej transnarodowych instytucji finansowych¹¹⁸⁶. Taki jest rezultat polityki teoretycznie pojmowanej i praktycznie uprawianej w kategoriach cywilizacji bizantyjskiej¹¹⁸⁷ walki o władzę, nie zaś jak w cywilizacji łacińskiej¹¹⁸⁸ – dobra wspólnego. Wschodni bizantyzm rozkrzewił się jednak tak bardzo na łacińskim niegdyś zachodzie¹¹⁸⁹, że cel w postaci aktualnego zdobycia władzy uświęca środek prowadzący niechybnie do przyszłego jej bankructwa¹¹⁹⁰. Wymowny symbol węża pożerającego własny ogon (*ouroboros*)¹¹⁹¹ charakteryzuje absurdalne i tragiczne pomysły zadłużania bez granic w celu realizacji programów socjalnych, edukacyjnych, równościowych, inkluzywnych czy ekologicznych. Stephanie Kelton w pracy *The Deficit Myth* opowiada się za nową ekonomią bez liczenia się z kosztami, zaangażowaną w inwestowanie ideologicznie słusznych celów. Tak w imię szczytnych celów należy więc wyzwolić się od mitu deficytu¹¹⁹². Analogicznie jak w ten

¹¹⁸⁶ Por. G.E. Griffin, *Finansowy potwór z Jekyll Island. Prawdziwa historia Rezerwy Federalnej*, przeł. M. Kotowski, Wektory, Wrocław 2012, s. 115 i nast.

¹¹⁸⁷ Por. F. Koneczny, *Cywilizacja bizantyjska*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997.

¹¹⁸⁸ Por. Koneczny, *Cywilizacja łacińska...*

¹¹⁸⁹ Por. H. Malarczyk, *U źródeł włoskiego realizmu politycznego. Machiavelli i Guicciardini*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1963.

¹¹⁹⁰ Sheldon Wolin uważa, że „kiedyś wielki biznes był podporządkowany polityce, dziś polityka jest podporządkowana wielkiemu biznesowi” (Biatek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja...*, s. 251).

¹¹⁹¹ *Ouroboros* to symbol przedstawiający węża jedzącego własny ogon. Uosabia paradoks i jest obecnie całkiem dobrym symbolem współczesnej bankowości, która prowadzi nieuchronnie do własnego złamania oraz zjawiska działania zwanego metaversum. Por. *US banking eats itself, tail end first*, „New York Times – The Lex Newsletter”. <https://www.ft.com/content/7ad9d4ae-6624-4880-a3d0-fbf42efgf7e6>; *Are We in the Metaverse Yet?*, „New York Times”, <https://www.nytimes.com/2021/07/10/style/metaverse-virtual-worlds.html>. W tym ostatnim artykule wskazano, że Mark Zuckerberg w rozmowie z CNET podzielił się własnym poglądem na Facebooka: „Chcemy, aby jak największej osób mogło doświadczyć wirtualnej rzeczywistości i móc wskoczyć do metawersu i mieć w nim te doświadczenia społeczne”, powiedział, odnosząc się do eksperymentalnego środowiska wirtualnej rzeczywistości firmy, Horizon, które ma nadzieje, że ludzie będą eksplorować za pomocą zestawów słuchawkowych Oculus Facebooka.

¹¹⁹² Por. S. Kelton, *The Deficit Myth: Modern Monetary Theory and How to Build a Better Economy*, John Murray Publishers, London 2021, s. 229.

właśnie sposób budowana jest „lepszą ekonomia” – *better economy*, tak też prowadzona jest jakoby lepsza polityka – postpolityka na masowych wrażeniach i wyobrażeniach. Jednak jej istota nie jest realna, ale wirtualna.

3.5. Dominacja polityki

Przebudzenie polityczne

Dominacja polityki w całokształcie spraw i problemów życiowych człowieka stała się dziś normą tak dalece, że mało kto sądzi, iż mogłoby i winno być inaczej, chociażby tak jak dawniej miało to miejsce. Aktywizacja polityczna, zwana dziś politycznym przebudzeniem, pożytywana jest za oznakę postępu i wyzwolenia, nawet jeśli przynosi trudności, koszty, utrudnienia, wypaczenia, niepokoje, nadużycia i ograniczenia, skutkując ostatecznie pogorszeniem jakości rządzenia¹¹⁹³. Choć interesowanie się polityką i zajmowanie nią jest samo w sobie pożądane i dobrze oceniane, to nie jest już tak w relacji do innych obszarów aktywności i kierunków rozwoju ludzkich możliwości¹¹⁹⁴. Ze względu na ograniczoną podzielność uwagi, ilość dostępnego czasu czy wydolność fizyczną i odporność psychiczną, jednostka i grupa nie są w stanie zajmować się wszystkim, a nawet tym, co dla niej obiektywnie ważne.

Zaabsorbowanie polityczne bywa nadmierne i szkodliwe, jeśli odbywa się kosztem ważnych spraw i problemów innego rodzaju. Stąd szkodliwą utopią jest oczekiwanie, aby wszyscy znali się na polityce i nią zajmowali, tylko dlatego, że przyznano im polityczne uprawnienia i to niekoniecznie pytając o zgodę na ich przyjęcie. Większość systemów demokratycznych w przeszłości i dziś jest instalowana metodami rewolucyjnymi, czyli z użyciem przymusu lub manipulacji¹¹⁹⁵, nie zaś

¹¹⁹³ Por. Fogel, *Czwarte wielkie przebudzenie i przyszłość egalitaryzmu...*

¹¹⁹⁴ Por. A. Dugin, *Manifest Wielkiego Przebudzenia i pisma czasu wojny*, red. M. Piskorski, Wydawnictwo Dom Wydawniczy Myśl Polska Sp. z o.o., Warszawa 2022.

¹¹⁹⁵ Bortner pisze o raporcie EIR z kwietnia 1987 roku, w którym „na kilkuset stronach zawarto prawie 2000 nazwisk, nazwy stowarzyszeń i organizacji politycznych oraz krajów biorących udział w Projekcie Demokratycznym i Rządzie Równoległym” (Bortner, *W drodze ku upadkowi ekonomii światowej...*, s. 100).